

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 6.—
Z dostawą do domu kor. 7.50
Na prowincyi mies. . kor. 7.50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

Niebezpieczna gra.

Na wszystkich granicach Polski rozgorzały walki. Mamy wojnę z Ukrainą, z Niemcami, Czechami i z bolszewicką Rosją. Nieliczne wojśka polskie i ludność zagrożonych kresów walczą bohatercko, aby obronić swą ojcowiznę przed oderwaniem jej od macierzystego państwa. Tak rozumieją te wojny kresowe ci wszyscy, którzy za broń chwycili, te są też pobudki, podtrzymujące w walce i zagrzewające do wytrwania. Dla ludności zagrożonych kresów nie tyle momenty natury politycznej, ile chęć samoobrony jest tym czynnikiem, nakazującym chwycić za broń i walczyć do ostatka. I walka będzie trwać tak długo, dopóki nie przyjdą rozkazy, aby walki zaprzestać.

Że młode na gruzach rozbitych mocarstw zaborczych budujące się państwo polskie nie może pod groźą własnej dezorganizacyi, a nawet zagłady prowadzić wojen na kilku frontach, to każdy zrozumie. Ten rząd, któryby nie umiał znaleźć drogi porozumienia, aby złagodzić przynajmniej częściowo konflikty, wziąłby ciężką odpowiedzialność na swe barki.

Porozumienia należy szukać tam, gdzie istnieje najwięcej punktów stycznych, a najmniej spornych, gdzie możliwie z najmniejszą szkodą dla interesów polskich porozumienie takie dałoby się osiągnąć.

Na tę drogę porozumienia wkroczył obecny rząd polski, a raczej jego przedstawicielstwo w Paryżu, reprezentowane przez p. Dmowskiego. Z niezwykłą zyskliwością doprowadzono do ugody z Czechami, za cenę najdroższej perły w bogactwie Polski, przez wydanie najbardziej uświadomionej ludności śląskiej i przeformowania skarbów naturalnych tej ziemi. Z lekkim sercem wydano kawał kraju rdzennie polskiego, do którego niedawno jeszcze sami Czesi nie rościli sobie praw.

Tą ugodą stworzono niebezpieczny precedens, który może się straszliwie pomścić w przyszłości. Jeżeli bowiem nie umieliśmy obronić ziem niewątpliwie polskich, ziem tak drgich sercu i ekonomicznemu interesowi polskiemu, to co się stanie z kresami o ludności wybitnie nie zanej.

Wojowniczy p. Dmowski niewątpliwie odkrzyknie z Paryża, że uwolniony miecz polski na zachodzie wyrąbie na wschodzie taką granicę, aby nam powetowała stratę na Śląsku. Taką bowiem jest polityka wszechpolska. Tchórzowska w Poznańskim i na Śląsku, wojownicza na wschodzie. W miejsce pewnej już straty na zachodzie błysną społeczeństwu nadzieją podbojów na kresach wschodnich, daleko w głąb Ukrainy, Litwy i Białorusi.

Czy społeczeństwo polskie może akceptować taką politykę? Czy w interesie Polski leży zdobywanie się ziem polskich, aby wzamian zdobywać obszary o ludności obcej. Czy taka rezygnacja godzi się z honorem narodowym i czy z drugiej strony podbój przyniesie korzyść młodymu państwu polskiemu.

Oto niepokojące pytanie, na które musi sobie odpowiedzieć społeczeństwo, patrzące na obecną politykę, wkraczającą na nowe tory, niezwykle niebezpieczne, oby nie kompromitujące.

Strejk w zagłębiu śląskim.

Kraków. 10. lutego. W niedzielę zgłosiła się w sekcji śląskiej Rady Narodowej deputacja górników z zawiadomieniem, że w poniedziałek rano 10. bm. rozpoczyna się w całym zagłębiu karwińsko-ostrowskim strejk generalny górników i robotników na znak protestu prze-

ciw okupacji czeskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Do strejku przyłączyli się także cieszyńscy Niemcy, ponieważ Czesi rozpędzili w Karwinie niemiecko-polski wydział gminny i zamianowali wyłącznie czeski, aczkolwiek Czechów jest tam minimalna liczba.

Konstantynopol zajęta koalicja!

Konstantynopol. 11. stycznia noc. (Pat. iskr.) Generał Franchet d'Estoray wszedł z oddziałem wojsk sprzymierzonych do Konstantynopola.

Ulice, które wojsko przechodziło, były dekorowane. Generała witano okrzykami.

W rocznicę pokoju brzeskiego wojska polskie wkroczyły do Brześcia litewsk!

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 10. lutego 1919.

Litwa, Białoruś. Grupa gen. Listowskiego. Oddział rotmistrza Dąbrowskiego obsadził Lisów o 10 kilometrów na południe od Prużewa i Zabijkę, zajął wielkie składy broni, amunicji, materiały wojskowy, park pionierski i pontony. Nasze oddziały zajęły Terespol, cytadelę i miasto oraz Brześć Litewski.

Wołyń. Chełmszczyzna. Grupa gen. Rydz-Śmigłego: Nasze oddziały wyparły nieprzyjaciela z Ościków i zdobyły w walkach Chaworski i Chałupy, 5 armat, 15 karabinów maszynowych, wiele broni i amunicji, oraz materiały wojennego i 60 wagonów kolejowych.

Galicja wschodnia. Grupa gen. Romera: Ukraińcy ponownie zaatakowali Bełzec. Nasze oddziały dopuściły nieprzyjaciela bardzo blisko, poczem obsypały go ogniem, a dokonawszy kontrataku, odparły go. Nieprzyjacieli pierzchnął w nieładzie. Do niewoli dostało się 5 oficerów i 57 żołnierzy; zdobyliśmy 6 karabinów ma-

szynowych. Podczas tych walk odznaczyła się 7 kompania 21 pułku piechoty pod dowództwem porucznika Konopczyńskiego i 3. kompania 2. batalionu pod dowództwem por. Kulczyckiego. Od dnia 18. stycznia b. r. oddziały nasze w tym odcinku ciągle toczą walkę z nieprzyjacielem. Pomimo olbrzymich trudów, zaważ i mrozów, spełniają pomyślnie swe zadanie; zdobyły Bełzec, wzięli do niewoli 358 jeńców, w tem kilku oficerów, zdobyły 25 karabinów maszynowych, wielkie ilości broni, amunicji i materiały wojennego.

Grupa gen. Rozwadowskiego: słaba działalność artylerji. Drobne utarczki patroli.

Śląsk cieszyński. Sytuacja bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Sytuacja wojenna dnia 11. lutego 1919

Biurowe prasowe donosi:

W grupach gen. dyw. Rozwadowskiego położenie niezmienione.

Koalicja w obronie Polski przed Niemcami.

Podyktuje ona Niemcom nowe, ciężkie warunki rozejmu.

Genewa, 11. lutego w nocy. (Pat.). Z głosów prasy francuskiej wynika, że nowe warunki, jakie będą postawione przy mającym obecnie nastąpić przedłużeniu zawieszenia broni, będą dla Niemiec jeszcze cięższe. „Petit Parisien” pisze: Dzisiejsza Rada wojenna w Wersalu poweźmie szereg uchwał, które okażą się potrzebne z powodu zmienionego stanowiska Niemiec. Idzie głównie o nieprzyjazne dla Polaków postępo-

wanie, jakie zapadło w Berlinie. W odpowiedzi na bezczelność Niemców, musimy koniecznie zarówno na zachodzie jak i na wschodzie wywrzeć na nich presję, a mianowicie jak najszybciej zająć Gdańsk.

Koalicja nie pozwoli, aby wyzyskano jej dobroduszość celem zniszczenia Polaków, naszych sojuszników. Uchwały dzisiejszych narad zmuszą Niemców na całym ich obszarze do poddania się woli koalicji.

Z SEJMU

Dokończenie orędzia Piłsudskiego.

! Nie oddamy ani pędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, aby uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo. (Burzliwe oklaski). Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że z wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie lub co najmniej w stosunkach mocno napiętych. Jasną stroną naszych stosunków zewnętrznych są zacieśniające się węzły przyjaźni z państwami koalicyjnymi. (Oklaski i wołania: **Niech żyje Piłsudski!**). Głębokie sympatie złączyły już dawniej Polskę ze światem demokratycznym Europy i Ameryki, nie szukających sławy w podbojach i w ucisku narodów innych, ale pragnących ułożenia stosunków w myśli zasad sprawiedliwości i słuszności. Sympatie te spotęgowały się, gdy sławne państwa sprzymierzonego zdradziły ostatnią potęgę naszych ciemniejących i wyzwoliły Polskę z niewoli. (Oklaski). Jestem przekonany, że serdeczne uczucia i niezaprzeczona wspólność interesów z temi państwami uczynią niezbędną dla nas z ich strony pomoc wydatną i skuteczną.

Naród polski przez półtora wieku zmuszony był stosować się do narzuconych mu przez obce państwa praw, nie mogąc formować swego życia według woli własnej. Przez ten okres czasu zatracił poczucie prawa i wiarę we własne siły.

Obdarzeni dziś zaufaniem narodu, macie mu Panowie dać podstawy do jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej polskiej i na tej podstawie utworzyć rząd, oparty o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa, przez Was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny polskiej.

Polska, otoczona zewsząd przez wrogów, posiadać musi armię, któraby sprostała tym zadaniom. Macie poprzeć i rozwijać rozpoczętą ludową wojska, tak, aby Ojczyzna, osłonięta pierścieniem żołnierzy, mogła się czuć bezpieczną i przeświadczoną, że honoru jej i praw broni silna i dobrze wyposażona armia. (Huczne oklaski i okrzyki: **„Niech żyje wojsko!“**).

Wreszcie zwróćcie Panowie niechybnie baczność uwagę na niedomaganie naszego życia gospodarczego, upośledzonego przez gospodarkę obcych, zrujnowanego silnie przez wojnę i okupację. W tej dziedzinie należyte uregulowanie spraw znajdującego się w upadku przemysłu, niezbędnych reform agrarnych (burzliwe oklaski) w duchu postępu wolnych demokracji zachodu stworzy zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i dla całej dalszej budowy jego przyszłości.

Życząc Panom powodzenia w trudnej i odpowiedzialnej pracy, ogłaszam pierwszy Sejm wolnej, zjednoczonej Rzeczypospolitej za otwarcia. Powołuję najstarszego z pp. posłów, Ferdynanda Radziwiłła, do objęcia tymczasowego przewodnictwa. (Długotrwałe okrzyki: **„Niech żyje Piłsudski!“**).

Posiedzenie konwentu seniorów.

Warszawa. 11. stycznia noc. (Pat.) Pod przewodnictwem tymczasowego marszałka Sejmu, Radziwiłła, odbyło się w gabinecie marszałka posiedzenie konwentu seniorów. Konwent zastanawiał się przede wszystkim nad sprawą, jaką minimalną liczbę członków musi posiadać dany klub polityczny, aby uzyskać reprezentację w konwencie seniorów. W sprawie tej postanowiono, że tylko grupy, które liczą co najmniej 12 członków, mogą być reprezentowane w konwencie seniorów.

Specjalne legitymacje dla posłów z Galicji wschodniej.

Uchwalono wydać dla posłów z Galicji wschodniej, którzy na podstawie ordynacji wyborczej zatrzymują mandaty, uzyskane przy wyborach do byłego parlamentu austriackiego, specjalne legitymacje poselskie.

We czwartek posiedzenia nie będzie.

Biorąc pod uwagę liczne trudności, konwent seniorów zdecydował, że projektowane na czwartek posiedzenie plenarne Sejmu, tego dnia odbyć się nie może.

Związek Pol. Posłów Socjalist.

Warszawa, 9. lutego. W sobotę 8. lutego odbyło się I. zebranie soc. frakcji sejmowej. Zebranie zagałę w serdecznych słowach tow. Misiołek, jako najstarszy poseł. Następnie tow. Daszyński omówił sprawę ukonstytuowania się sejmowego klubu socjalistycznego.

Wybrani zostali: na przewodniczącą tow. Daszyński, na zastępcę przew. Barlicki, na sekretarza K. Czapiński, na jego zastępcę Napiórkowski, na skarbnika Malinowski, na gospodarza Klemensiewicz, na 3 członków komisji parlamentarnej: Diamand, Perl i Żuławski.

Następnie uchwalono wysokość wkładki poselskiej na wspólne cele klubu.

Wybrano do Sejmowej komisji weryfikacyjnej — Liebermanna, Marka, Arciszewskiego i Loefflera; zaś do regulaminowej — Diamanda, Moraczewskiego, Ziemięckiego i Niedziałkowskiego.

Uchwalono nazwać frakcję soc. w Sejmie — Z. P. P. S.: **„Związek Polskich Posłów Socjalistycznych“**.

Przeprowadzono obszerną dyskusję nad odczytanym przez tow. Daszyńskiego projektem manifestu, który ma być wydany z podpisami wszystkich soc. posłów. Polecono komi-tetowi parlamentarnej zredagować Manifest. (Ogłosimy go w jutrzejszym numerze *Red.*)

Działalność stronnictw.

Ukonstytuowanie się Zw. nar.-ludowego.

Warszawa. 11. stycznia noc. (Pat.) Wczoraj ukonstytuowała się komisja parlamentarna Sejmowego Zw. nar.-ludowego. Do Związku należą: narodowa demokracja, Zjednoczenie ludowe, Związek narodowy, posłowie stronnictw chrześcijańsko-ludowego i posłowie bezpartyjni. Związek liczy dotąd około 96 członków.

Witos prezesem Piastowców.

Polskie stronnictwo ludowe (piastowcy) ukonstytuowało się, wybierając prezesem p. Witos.

Nowiny z dnia.

Lwow, 11. lutego.

Repertuar teatru miejskiego:

We środę, 12 lutego, o godz. 5-tej wiecz. „Marcowy kawaler“, komedia w 1 akcie Blińskiego. „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Moniuszki. „Divertissement baletowe“.

We czwartek, 13 lutego, o godz. 5-tej wiecz. „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Przykład godny naśladowania. VIII-ma kompania 30-go łowickiego pułku piechoty (z Królestwa Polskiego) złożyła w naszej administracji za pośrednictwem porucznika Kostkiewicza kwotę 261 koron, zebraną wśród żołnierzy kompanii z przeznaczeniem podziału tejże na dwie ubogie rodziny wdowie, których mężowie polegali w walkach o Lwów w czasie od 1. listopada 1918 do 31. stycznia 1919.

Uprasza się zatem ubogie wdowy, które mogą wykazać się dowodem, że mężowie ich stracili życie w obronie kresowego grodu, oraz posiadają rodziny na utrzymaniu, by zechcieli z dowodami zgłosić się w naszej administracji w środę, dnia 12. b. m. w czasie między godz. 4. a 7. popołudniu, celem podjęcia przeznaczonej przez ofiarodawców kwoty.

Ginie z głodu. Na inspekcję policyjną zgłosiła się wczoraj 45-letnia Marya S. z prośbą o umieszczenie jej w jakimś zakładzie dobroczynnym, ponieważ nigdzie nie może znaleźć pracy i ginie z głodu!

Wymowne.

Zakaz wywozu towarów ze Lwowa. Władze wojskowe zakazały wywozu towarów i środków żywności ze Lwowa.

Wolny obrót bydłem i mięsem. Magistrat ogłasza: Wskutek telegraficznego zawiadomienia Wydziału rolnictwa Komisji Rządzącej w Krakowie z dnia 4. lutego 1919, L. 1316/19, podaje się do publicznej wiadomości, że w całym kraju wprowadzono wolny obrót bydłem i mięsem z utrzymaniem przepisów policyjno-weterynaryjnych.

Z Dyrekcji kolejowej donoszą: Według komunikatu Zarządu miasta Lwowa, umieszczonego w dziennikach lwowskich, miał konsum kolejowy rzekomo otrzymać w miesiącu lutym b. r. jeden wagon ryżu do rozsprzedaży. Podpisana Dyrekcja stwierdza celem uniknięcia nieporozumienia, iż doniesienie powyższe jest mylne, gdyż konsum kolejowy względnie tutejszy Magazyn spożywczy dotychczas żadnego ryżu nie otrzymał.

Nasz sprawozdawca pisze: Z prawdziwym zaciekawieniem przeczytałem artykuł o hrabiu Ożarowskim. Tylko jednego zrozumieć nie mogę. Mianowicie tego, czemu Obywatelka Redakcyjna występuje przeciw panu hrabiemu? Proszę mi powiedzieć, z czego on miał żyć, jeśli zabrakło mu pieniędzy? Co miał robić? Przecież nasi hrabiowie przez całe życie nie pracują, bo flirt, hulanki, podróże, gra w karty i wysięgi nie zaliczają się do robot. I żądać, by na starość hrabia jął się jakiejś czynności, skoro on żadnej nie umie. A czy istnieje ubezpieczenie społeczne na starość dla podupadłych finansowo magnatów? Czy państwo i kraj troszczą się o tych biedaków, którzy, puściwszy krocie i miliony, mając znaczne potrzeby życiowe, w latach podeszłych zdani są na łaskę panów, losu lub kart? Toż żywot takiego hrabiego bez pieniędzy jest o wiele gorszy niż zwykłego nędzarza.

Obywatelko Redakcyjna! Trzeba być sprawiedliwą. „Robią“ hrabiowie politykę — źle! Krzyczcie: „wasza era już minęła. Precz!“ Nie robia polityki, tylko żyją, jak Bóg panu hrabiemu nakazuje — to znaczy: jedzą, piją, grają w karty, odwiedzają Monaco i tory wyścigowe w Paryżu — także źle. Krzyczcie: utracysz! „Robi“ magnat w przemyśle, buduje cukrownie, kopie naftę czy węgle przez swoje udziały — znowu źle. Krzyczcie — wyzyskiwacz, chciwiec, aferzysta!

Trzeba być sprawiedliwym. Składa majątek szlachta, nie podoba się wam. „Puszczaj“ majątek — także się nie podoba Redakcji.

Zamiast atakować hr. Ożarowskiego, powinna Redakcja wystąpić z programowym artykułem p. t.: „Konieczność najszybszego ubezpieczenia podupadłych i zbankrutowanych arystokratów polskich na starość lub na wypadek potrzeby“.

Tę myśl rzucając, zasylam Obywatelce Redakcji zwykłe: „Cześć!“

Z arystokratycznej szulerni. W szulerni hr. M. K. Ożarowskiego skonfiskowano podczas ponownej rewizji 7.793 koron i 25 flaszek napojów alkoholowych. Złożono je narazie w depozycie policyjnym.

Sprytny uszust. W pracowni krawieckiej p. Leona Meżeryckiego przy ul. Kościuszki pod l. 22 zjawił się nieznany młody mężczyzna i prosił majstra, ażeby z nim udał się na ul. Gliniańską pod l. 7, gdzie może nabyć tanio materię. W drodze „zgubił się“ p. Meżeryckiemu i wrócił do jego pracowni rzekomo po worki, które zostawił. Podczas chwilowej nieobecności świadków, skradł spodnie i inne materjały krawieckie, wartości do 800 kor., po czym się ulotnił.

Dziecię zła. Piętnastoletnią Helenę Dziedzińską aresztowano za szereg kradzieży i współudział w nich. I tak: na szkodę p. B. Jarochowskiego skradła palto; p. Maryi Jankowskiej większą ilość kartofli; p. Annie Podhajnej dywan perski i puszkę z drobną kwotą; na szkodę N. Löwenhecka skradła deski. Podczas rewizji u jej ojca, Jana, przy ul. Tarnowskiego pod l. 20, znaleziono wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży.

Mordercy w mundurze.

Kobieta — heroldem bandytów.

Jak już donosiliśmy, policja aresztowała onegdaj niebezpieczną bandę włamywaczy i rabusiów, operującą od dłuższego czasu we Lwowie. Członkowie jej dokonali szeregu zuchwałych zbrodni. Dzielnym pomocnikiem aresztowanego Markowskiego był niejaki

Andrzej Anderle.

Służył on w szeregach armii austriackiej. Uprykrzywszy jednak sobie żołnierkę, wzorem wielu — zdezerterował, ukrywając się w Galicji, głównie we Lwowie. Właściwie, niezbyt się ukrywał, nosząc mundur sierżanta i mając fałszywe papiery wojskowe.

Anderle, rodem z Łysiec, wsi w powiecie staniławowskim, pochodzi z rodziny, która często dopuszczała się kradzieży. Patrząc na czyny najbliższych, żył się z występkiem i oswoił.

W dniach listopadowych.

Jako dezertjer, oddał się cały na usługi szajce Markowskiego. Towarzyszyło jej stale powodzenie, zupełne zrozumienie wobec anarchii, jaka zapanała pod koniec wojny w każdej dziedzinie życia państwowego i społecznego. Wszak z końcem października druga banda włamywaczy w biały dzień, uzbrojona w rewolwery, napadła na kosary żandarmeryi i, stoczywszy w nich ze strażą formalną bitwę, zabrała stamtąd kilkadziesiąt par obuwia! Nic dziwnego, że i Markowskiemu oraz Anderlemu nieźle się wówczas wiodło.

Nadeszły pamiętne dni listopadowe.

W mieszkaniu przy ul. Bożniczej pod l. 20 siedziała stara kupcowa, Sara Sontag, wdowa, z córką swą 20-letnią, Klarą, i synem, Mozesem. Prócz nich, znajdowali się tam: Zygmunt i Genia Górni. Była już późna noc. W pobliżu płonęły domostwa. Do mieszkania padała krwawa łuna pożaru. Śwąd spalenizny i dym wciśkały się wszystkimi szczelinami.

Sontagowie i ich współmieszkańcy nie kładli się do snu. Lęk i trwoga nie pozwalały im myśleć o spoczynku. Patrzyli na straszliwą tragedję, która się dokoła nich rozgrywała.

Nagle — za drzwiami rozległy się jakieś głosy, dał się słyszeć stukot ciężkich butów żołnierskich. Do mieszkania ktoś poczęł gwałtownie pukać.

Sontagowa otworzyła je i zadrżała. Weszli „żołnierze“ z karabinami, a na ich czele

kobieta herold w mundurze.

— Czego, panowie, chcecie? — odezwała się stara kupcowa.

— Zaraz ci pokażemy, czego! — odarła u mundurowania bandytka.

Na jej rozkaz, rabusie wszczęli strzelaninę. Ciche domostwo wypełniło się odgłosem strzałów karabinowych. Skutki ich wnet stały się widoczne. W kałuży krwi brocząc, leżeli na podłodze

zabici: Zygmunt i Genia Górni.

Klara i Mozes Sontagowie byli postrzeleni. Matkę ich zraniono szablą...

W ten sposób zabezpieczwszy sobie bezkarną chwilową i uniemożliwivszy jakiegokolwiek próby oporu czy wezwania o pomoc, bandyci ustawili jednego członka u drzwi na straży, a sami jeli gorączkowo rozbijać szafy, przetrząsać komody, szukając pieniędzy i rzeczy wartościowych. Pieniądzy jednakowoż znaleźć nie mogli. Zabrali więc, co zabrać mogli, wyrządzając szkodę około 100.000 koron.

Potwory. — Za niedobicie rannego 8.000 K.

Dokonawszy dzieła, zamierzali dobić syna Sontagowej. Matka, widząc usiłowania morder-

ców, zwróciła się do nich z rozpaczliwą prośbą o darowanie mu życia. Zrazu nie chcieli przyjąć nato. Wtedy podsunęła im projekt okupu. Bandyci projekt przyjęli i ostatecznie, za kwotę 8.000 K, którą im Sontagowa wręczyła, nie uścisnęli swego zamiaru. Ranny Mozes uszedł śmierci.

Mordercami tymi byli nieznani członkowie szajki.

Uczestniczył w tym napadzie także Anderle. Nie strzelał atoli, nie mordował, zadowolając się rabunkiem. I taki był pewny swego, że do chwili ujęcia go nosił zrabowane ubranie.

Anderle zaprzecza wszystkiemu, nie chcąc zdradzić nazwiska współwinnych. Policja jednak znalazła świadków, którzy w nim rozpoznali uczestnika zbrodni w ul. Bożniczej l. 20.

Dalsze śledztwo obejmą władze sądowe.

Depesze.

Częściowa mobilizacja Niemców przeciw Polakom.

Weimar. 11. stycznia noc. (Pat.) Na wspólnym posiedzeniu posłów Marchii wschodniej przemawiał także minister Reinhardt, który oświadczył, że dotychczasowy sposób gromadzenia wojsk jest niewystarczający i, że teraz trzeba przystąpić znowu do poboru przymusowego, ale pobór ten musi być przeprowadzony tylko w okolicach szczególnie zagrożonych.

Trzeba ludzi do obrony
Naszych kresów, naszych granic
Ale trzeba i mamony...
Bez pieniędzy — męstwo na nic!

**BOLSZEWICY
ZAJĘLI
MINSK, WILNO, KOWNO,
powstrzyma ich silna armia.
BĘDIEMY JĄ MIELI, JEŻELI
podpiszemy**

**POLSKA
POZYCZKE
PAŃSTWOWĄ.**

NASZA ANKIETA.

Przeciw lichwie żywnościowej.

Zmora lichwy żywnościowej przedstawia się nam dzisiaj jako zaraza, nie znająca różnicy stanu lub narodowości ani w swych przedstawicielach, ani w swych ofiarach. Wyczuwają to uczestnicy tej ankiety, zasługującej mojem zdaniem, na przeobrażenie się w oficjalną, wszechstronnymi środkami rozpoznania wyposażoną. Słyszeliśmy już szereg uwagi godnych głosów, (por. „Dziennik Ludowy“ Nr. 7, 8, 9, 10, 13, 15, 16, 28) nawołujących całe społeczeństwo do walki z tą lichwą, do kooperatywy solidarnej, czyli, wyrażając tę zasadę prawniczo, przez współdziałanie każdego za wszystkich i wszystkich za każdego. Zasada ta przyświecać nam też musi odnośnie do reformy ustawodawczej, której, za intencją Szan. Redakcyi, uwagi niniejsze poświęcam. Ustawodawstwo jest bowiem

niejako maszyną, której sprawność i użyteczność zależą w równym stopniu od jej pomysłowości i precyzyjności, jak n emniej od tego, kto ją obsługuje, i kto jej energię rozpędową zasila. Podobnie zaś, jak żadna jeszcze, choćby najidealniejsza konsytucja nie zdołała oswobodzić, uobywatelić i natchnąć duchem sprawiedliwości społecznej żadnego ludu, który bodaj w swej większości nie dorósł do wyżyny zasad wolności, równości i braterstwa — tak też najdoskonalszym nawet

systemem paragrafów niepodobna zwalczyć lichwy żywnościowej.

dopóki większość społeczeństwa nie uzbroi się uświadomieniem socyalnem przeciw rozpętanej przez wojnę atawistycznym, antisocyalnym instynktom sobkostwa i grabieży, by uświadomienie to przelać w ustawę i, stojąc na jej straży, zapewnić jej wykonalność przeciw jednostkom, nieuleczalnie zdeprawowanym.

Jestto tem konieczniejsze, ileż, jak zamierzam wykazać, obowiązujące dotychczas w przedmiocie tej lichwy ustawodawstwo byłego rządu austriackiego dalekiem jest od doskonałości... Jako zasługę poczytać należy Tymczasowemu Komitetowi Rządzącemu, powołanie do życia „Urzędu dla zwalczania lichwy towarowej i robocizny“, którego działalność kontrolna i policyjna przyniesie w praktyce niewątpliwie dodatnie rezultaty. Zasadniczo jednak reforma podjęta przez T. K. R. odnośnemi rozporządzeniami z 27 grudnia 1918 o zwalczaniu lichwy towarowej i lichwy robocizny, któremi ustanowiono sądy ławnicze (dotąd zresztą jeszcze nie aktywowane) tudzież

Urząd dla zwalczania tej lichwy

nie jest wystarczająca, gdyż reforma ta ograniczyła się jedynie do kwestyi proceduralnej i to odnośnie tylko do najłżejszych wykroczeń lichwy towarowej i robocizny, mianowicie do tych, które podlegały, według dotychczasowego ustawodawstwa, jurysdykcji władzy politycznej (starostwa lub magistratu), odtąd zaś podlegać mają orzecznictwu sądu ławniczego. Pozatem natomiast — t. j. o ile chodzi o całą materjalną treść przepisów karnych, normujących zarówno owe lżejsze przewinienia, jak niemniej wszystkie cięższe przestępstwa paskarskie, kwalifikujące się jako przekroczenia, występk i zbrodnie, a podpadające pod orzecznictwo karne-sądowe, pozostaje ustawodawstwo dotychczasowe, t. j. rozporządzenie ce-sarskie z 24 marca 1917. Nr. 131 Dpp. nadal w mocy obowiązujące, czyli stanowi podstawę wspomnianych rozporządzeń T. K. R. — notabene podstawę niezdrową i niepewną.

▽ **NADEŚLANE.** ▽

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Od 11. do włącznie 17. lutego 1918 r.

**Wielka sensacya
„Dziennikmen-włamywacz“**

nieporównany komedyo-dramat, będący dotkliwą satyrą na detektywów, których zarozumiałość przechodzi wszelkie granice, reżyserowany przez znakomitego Harry Pilla, wyświetla w tygodniu bieżącym najwykwintlejszy zakład świetliny Lwowa.

**Teatr Stylowy „Chimera“
przy ul. Akademickiej l. 8.**

którego sala zdobiona jest przez pierwszorzędnego malarza polskiego, a wewnętrzne urządzenia odpowiadają wymogom tegoczesnym. Film ten stanie się niewątpliwie przedmiotem rozmów całego miasta, łączy bowiem w sobie myśl poważną z niebywałymi sensacyami i tryska szampańskim dowcipem.

Początek punktualnie o godz. wpół do 3-ciej popoł.

**Teatr
Świetlny „Apollo“**

Od czwartku 13. lutego
: wspaniały dramat :

NAFALACH LOSU

w głównej roli MIA MAY.

Kto bowiem zna dotyczące rozporządzenie ces. z 24 marca 1917 pod szumnym napisem „o zaopatrzeniu ludności w przedmioty zapotrzebowania“ temu ująć nie może, że stoi ono — jak zresztą dawniejsze rozporządzenie cesarskie w tej materii — na podstawie etyki i światłości politycznej rządów austriackich z czasów wojny, powodując się bez porównania więcej troską o zapewnienie bezwzględnej skuteczności rekwizycjom na rzecz molocho wojny, aniżeli troską o zaopatrzenie ludności. Dzięki też swej bałamutnej i wykrętnej kazuistycie i dzięki swej pobłażliwości względem paskarstwa

ustawodawstwo to zawiodło kompletnie,

o czym świadczy najoczywistej rozrost paskarstwa do rozmiarów plagi epidemicznej.

Istotną przyczyną tego efektu tkwi niewątpliwie w tem, że ustawodawcą był rząd, który paskarstwo grabieżami rekwizycyjnymi hodował, centralami je ska telował, sam płacił każdą cenę, byle móżd wojnę kontynuować, tyśiącem interesów niezawsze niepokalanej czystości był uzależniony od paskarzy najcięższego kalibru, a temsamem jako ustawodawca wyrozumiałym być musiał dla grzechów paskarskich i gwoli wielkim paskarzom, musiał też być ogłędnym dla kieszonkowych.

Znamienne jest przytem to, że akcyę ustawodawczą w tej mierze rozpoczął rząd Stürgkha zaraz z pierwszym dniem mobilizacyi rozporządzeniem cesarsk. z 1. sierpnia 1914 Nr. 194 Dpp. — zatem w chwili, gdy stłumienie legnącego się dopiero paskarstwa nie mogło przedstawiać zbyt trudności, zwłaszcza dla rządu, rozporządzającego całym aparatem despotyzmu wojennego — jeśliby tylko rząd ten rozporządzał był zarazem szczerą i niezachwianą wolą urwania lba hydrze.

Dość powiedzieć, że rozporządzenie to, obkładające łagodnemi stosunkowo karami aresztu lub ścisłego aresztu zaledwie parę postaci lichwy towarowej względnie żywnościowej, zmieniano następnie i zaostżano nieznacznie nowemi rozporządzeniami cesarskimi z 7 sierpnia 1915 i 21 sierpnia 1916, atoli

nawet najniebezpieczniejszych typów paskarstwa nie skwalifikowano jako zbrodni,

lecz poprzestano na kwalifikacyach przekroczenia i występk.

Dopiero po blisko 3 latach niepohamowanego rozwoju paskarstwa, obowiązujące dotąd rozporządzenie cesarskie z 24 marca 1917 uzna-

ło za zbrodnię parę najcięższych typów paskarstwa, jak n. p. jeśli paskarz wyzyskując nadzwyczajne stosunki, spowodowane wojną, wywołał szczególnie ciężkie zagrożenie interesów publicznych czy to nadmiernem śrubowaniem cen, czy też kompletem z innymi paskarzami, czy zataowaniem produkcji lub obrotu przedmiotami zapotrzebowania, czy wreszcie handlem łańcuszkowym. Kara wolnościowa za te zbrodnie wynosi od 6 miesięcy najwyżej do 3 lat ciężkiego więzienia, obok której orzeczona być może kara pieniężna do pół miliona koron. (por. §§ 20. 22. i 23. cyt. rozp. ces.). W zasadzie jednak paskarskie podbijanie cen, o ile nie spowodowało nadzwyczaj ciężkiego zagrożenia interesów publicznych, jest tylko przekroczeniem, podpadającym pod karę zwykłego aresztu od 14 dni, najwyżej do 6 miesięcy (§§ 20 i 21), a dopiero w razie recydywy stanowi ono występki, karany ścisłym aresztem od 2 miesięcy do 2 lat, obok którego orzeczona być może kara pieniężna do 200.000 Kor.

Są to wszystko kary, pozostające mocno w tyle poza karami, jakie nietylko obowiązujący kodeks karny, lecz także projekt rządowy z r. 1912 do nowego kodeksu karnego przewidują dla innych przestępstw z chciwości zysku pochodzących, jak np. kradzież, oszustwo, sprzeniewierzenie, lichwa przy udzielaniu kredytu i t. p., gdyż złoczyńca dopuszczający się np. kradzieży, oszustwa lub sprzeniewierzenia na przedmiocie wartości ponad 2000 Kor., (a wedle projektu z r. 1912 już ponad 500 Kor.) ponieść ma karę ciężkiego więzienia do 10 lat, znajdującą zresztą zastosowanie w kilku szczególnych wypadkach nawet, gdy chodzi o wartości niższe.

(D. c. n.)

Adwokat dr. Lutwak.

Ogłoszenia Magistratu.

Karty cukrowe. Zarząd miasta podaje do wiadomości, że karty poboru na cukier, na miesiąc luty br., wydane będą P. T. kupcom i kierownikom konsumu w XVII B. Departament magistratu (C. B. K.) ul. Piekarska 11, I. p., w następującym porządku:

w czwartek, tj. 13 lutego, kupcom rejonowym;
w piątek, dnia 14 lutego, konsumom wraz z kartami poboru na marmoladę;
w sobotę, dnia 15 lutego, zakładom i instytucjom.

Ponieważ spodziewany kontyngent cukru dotychczas nie nadszedł, upoważnia się P. T. sprzedających do realizowania najwyżej dwóch kart cukrowych dla jednej rodziny, t. j. najwyżej 1 i pół kg. cukru na rodzinę.

Resztę należnego cukru otrzymają mieszkańcy miasta w drugiej połowie bieżącego miesiąca, natychmiast po nadejściu spodziewanego kontyngentu.

Zarazem zawiadamia się mieszkańców miasta, że równocześnie rozpocznie się sprzedaż marmolady we wszystkich sklepach miejskich i konsumach w ilości 1 kg. na rodzinę, w miarę istniejących zapasów.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na podstawie książeczek spożywczych za uwidocznieniem w nich skutecznie sprzedazy.

Komunikaty.

Baczność, bezrobotni robotnicy budowlani! Tow. Tomaszek wypłaca zasiłki bezrobotnym, którzy się glosili na listę do 15. stycznia. (Późniejsze zgłoszenia nie są uwzględnione). Wypłaty dokonywa codziennie od godziny 9 do 1 w południe w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Cłowej pod l. 6.

Kurs stenografii dla kolejarzy rozpoczyna się w najbliższych dniach. Zgłaszać się na kurs w tow. Hüttera od 4—5 popoł. w Gospodzie kolejowej. Wpisy do 20 lutego.

Związek emerytów i rencistów kolejowych wzywa członków, którzy dotąd nie pobrali węgla na zapłacone asygnaty, ażeby w godzinach urzędowych zgłosili się z asygnatą w biurze Związku, ul. Szeptyckich l. 33.

▽ DROBNE OGŁOSZENIA. ▽

Zbiór rozporządzeń Tymczasowego Komitetu Rządzącego od dnia 26. listopada 1918 r. do dnia 21. stycznia 1919 do nabycia w administracji „Dziennika Ludowego“. Cena 4 kor.

Czeladników szewskich szukam, płacę według lwowskiego cennika, taryfy maksymalnej, a to: zwykłe spody kołkowe bez odstępu na patyk 50 K., lepsze wykończenie i wykiowanie 60 K. od pary. — Miłkowski, Przemyśl. 83

Zginął mały czarny pudel. Odprowadzenie wynagrodze. Akademicka 16, p. Lindenberger. 31-1

Sowite wynagrodzenie otrzyma, kto wskaże miejsce pobytu HELI WLISOCKIEJ, córki maszynisty p. ZYGMUNTA WLISOCKIEGO, zamieszkałego tu w domu kolejowym. Dyr. Michał Juffé, Lwów, 3. Maja 7.

Za węgiel dam futro lub buty i trzewiki nr. 39 i 40, także świece. Mikołajewski, ul. Teresy 2 c, III. p. 80-2

Czeladnik cukierniczy, wyzwolony, znający roboty piernikarskie, zostanie przyjęty za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pisemne pod „Czeladnik“, Biuro Ogł. Brücka, Kościuszki 2. 41-1

Pracownia obuwia ul. Batorego l. 30, poszukuje kilku zdolnych robotników szewskich. A. Rybliński. 75-1

Kawalerski pokój umeblowany do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Nowicka, ul. Leśzczyńskiego 6. 70-2

Domek drewniany, nowy, solidnie budowany, czterech klm. drogi od stacyi kolejowej, nad stawem własną studnią, 2 ubikacje i przynależności, po przystępnej cenie do sprzedania z powodu wyjazdu. Adres: Radecki Alfred, kolejarz, Gródek Jagielloński. 72-1

Pokój frontowy, umeblowany z osobnem wejściem za az. do wynajęcia przy ul. Sodowej l. 4, II p. na prawo.

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowym jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Stroiciel fortepianów Józef Stotwiński, ulica Wronowskich l. 15, I. p., przyjmuje wszelkie reperacje i skórkowanie. 58-4

Pokój kawalerski umeblowany, z pościelą, osobnym wchodem, prawem używania łazienki, zaraz do wynajęcia przy ul. L. Sapiehy l. 67, III. p., na prawo.

Baczność!

Kto chce korzystnie rzecz spieniężyć lub okazyjnie kupić, niech odwiedzi nowootwarty

LWOWSKI SKLEP KOMISOWY

w Pasażu Mikolascha.

Pośredniczy w sprzedaży i kupnie wszelkich rzeczy prócz mebli.

46-3

Miejska Kasa



Oszczędności

przeniosła biura swe do gmachu przy ulicy Wałowej liczbą 9. (parter)

Przyjmuje WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

na 4%

Wkładki złożone w Miejskiej Kasie Oszczędności mają porękę Gminy miasta Lwowa. Godziny urzędowe od 9 do 1.

Przyjmuje subskrybcyę na Polską Pożyczkę Państwową.

30-4